

Ceny benzyny w wakacje mogą spaść?

data aktualizacji: 2019.06.17



Od końca kwietnia ceny ropy naftowej spadają, a szczególnie mocną przecenę przyniosła druga połowa maja. W ciągu kilku tygodni czarne złoto potaniało o kilkanaście dolarów na baryłce i teraz teksańska ropa WTI wyceniana jest na niewiele ponad 50 dol. za tę jednostkę. Jednak to, czy ruch ten przełoży się na ceny paliw na stacjach, zależy będzie od decyzji krajów OPEC i Rosji.

- W te wakacje jest szansa na większe obniżki na stacjach, ale jest jeden warunek: producenci ropy, którzy funkcjonują w ramach grupy OPEC+, musieliby podjąć decyzję o zwiększeniu wydobycia - mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Grzegorz Maziak, analityk rynku paliw, e-petrol.pl. - To jest możliwe, bo są problemy wynikające z sytuacji w Wenezueli czy amerykańskich sankcji nałożonych na Iran, które powodują, że tej ropy na rynek i tak płynie mniej. Jeżeli OPEC i współpracująca z nim Rosja oraz mniejsi producenci zdecydują się na to, żeby jednak zwiększyć te limity wydobycia, to zobaczymy prawdopodobnie spadek cen ropy na światowych giełdach i w dalszej kolejności też cen paliw na stacjach.

Prezydent USA Donald Trump postanowił od 10 czerwca wprowadzić 5-proc. cła na towary z Meksyku i poinformował o tym w ostatnim tygodniu maja. Potem co miesiąc mają one wzrastać o kolejne 5 punktów procentowych aż do października, gdy osiągną poziom 25 proc. Amerykański przywódca, który od wielu miesięcy prowadzi wojnę handlową z Chinami, chce także obłożyć cłami towary z Indii. Zdaniem ekonomistów i analityków te posunięcia mogą doprowadzić do spowolnienia w światowej gospodarce, a nawet do recesji w samych Stanach Zjednoczonych. Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) już obniżyła swoje szacunki globalnego wzrostu PKB w 2019 r. do 3,2 proc. z 3,3 proc. prognozowanych wcześniej.

- Mamy w tym momencie sporo zagrożeń, które powinny się przełożyć na spadek popytu na produkty naftowe. Zestawienie tych dwóch czynników będzie przekładać się na spadki - przewiduje Grzegorz Maziak. - Z drugiej strony w mniej optymistycznym scenariuszu musimy patrzeć na Bliski Wschód, gdzie cały czas jest napięta sytuacja, w ostatnich tygodniach dochodziło tam do aktów sabotażu, ataków na infrastrukturę naftową należącą m.in. do Arabii Saudyjskiej. Ten problem ciągle pozostaje nierozwiązany, podobnie jak napięte relacje pomiędzy Teheranem a Stanami Zjednoczonymi. Jeszcze kilka tygodni temu pojawiały się spekulacje, że być może Amerykanie nawet zaatakują Iran militarnie i w tym wypadku na pewno zobaczylibyśmy wzrost cen ropy naftowej. Dzisiaj wydaje się, że jednak ten scenariusz umiarkowanie optymistyczny z niewielkim spadkiem cen paliw na stacjach wydaje się być bardziej prawdopodobny.

Najbliższe spotkanie krajów OPEC i dwunastu państw producentów ropy spoza kartelu, w tym Rosji, jest zaplanowane na 25 i 26 czerwca w saudyjskiej Dżuddzie. W jego trakcie ma zapadnąć decyzja o przedłużeniu porozumienia naftowego lub jego porzuceniu. Minister energetyki Rosji zapowiedział, że na czerwcowym spotkaniu grupy OPEC+ zostanie przedstawiony szkic karty o współpracy w ramach porozumienia naftowego bez terminu ważności. Obecne porozumienie zakładające redukcję wydobycia o 1,2 mln baryłek dziennie wobec poziomu z października 2018 roku wygasa w czerwcu.

- Przy założeniu, że zrealizuje się optymistyczny scenariusz dla kierowców, w przypadku benzyny możemy się spodziewać spadku cen do poziomu 5,10 zł, 5,15 zł, w przypadku oleju napędowego w okolicy 5 zł za litr paliwa, autogaz również może tanieć, jeżeli zobaczymy presję na obniżkę cen benzyny, bo to paliwo zazwyczaj podąża w podobnym kierunku jak 95-oktanowa odmiana benzyny. I tutaj również kilka, kilkanaście groszy byłoby możliwe, ale musi pojawić się więcej ropy na światowych rynkach - zastrzega analityk e-petrol. - Zmiany mogłyby być spore, nawet kilkanaście groszy na litrze paliwa, być może w takim bardzo optymistycznym scenariuszu ceny znowu spadłyby poniżej 5 zł za litr paliwa.

Pod koniec maja średnia cena benzyny Pb95 w Polsce wynosiła 5,25 zł za litr i była wyższa niż tydzień wcześniej we wszystkich województwach, olej napędowy był o 6 groszy tańszy, benzyna Pb98 kosztowała 5,57 zł, zaś gaz LPG 2,24 zł. 5 czerwca (tydzień później) najdroższa benzyna staniała o 1 grosz, ale dziewięćdziesiątkapiątka o jeden grosz podrożała. Autogaz okazał się tańszy niż tydzień wcześniej o 2 grosze, a cena diesla się nie zmieniła.

- Przełom czerwca i lipca, kiedy zapadną decyzje OPEC odnośnie do limitów wydobycia, jest tym momentem, który powinien mieć kluczowy wpływ na całą drugą połowę roku. Jeżeli producenci w obliczu trudności w Wenezueli czy Iranie nie zdecydują się na zwiększenie produkcji, to presja na wysokie ceny będzie się utrzymywać - mówi Grzegorz Maziak. - I ten poziom 70-80 dol. za baryłkę, od którego chwilowo się oddalamy w ostatnich dniach, znowu zacznie być poziomem docelowym. Początek lipca na pewno da sporo odpowiedzi i pokaże, czy ta szansa na obniżki na stacjach jest realna.

Źródło: